

## W POSZUKIWANIU JEDNOŚCI

Słyszę hasło „ku pojednaniu”, a zaraz po tym imię Jana Pawła II. Skojarzenie jest natychmiastowe – ekumenizm. Nie jest żadną tajemnicą, że temat zjednoczenia religii był papieżowi bliski. Tyle, że ekumenizm to takie duże słowo. Broń Boże, nikt nikomu nie zabrania modlić się codziennie o nowe nawrócenia. Czy jednak powinniśmy skupiać się na „zjednoczeniu wszystkich wyznań”, będąc w tak powszechnej niezgodzie na mniejszą skalę? Bo choć Jan Paweł II mówił o ekumenizmie, to wiele innych tematów w jego tekstach również podejmowało kwestię idei pojednania. Szerzej: większość problemów współczesnej cywilizacji jest efektem braku jedności na różnych płaszczyznach.

Tylko czym jest pojednanie? Czym jest jedność? Z perspektywy słownikowej, „jedność” to „stan, w którym części jakiejś całości są ze sobą zgodne”<sup>1</sup>, zaś „pojednanie” to „zgoda następująca po okresie kłótni”<sup>2</sup>. Co ważne, rozważane jest hasło „ku pojednaniu”, a nie „ku jednaniu”, a zatem – zgodnie z funkcją przedrostka „po-” chodzi o doprowadzenie aktu jednania do końca, na stałe, a nie jako rozwiązanie tymczasowe<sup>3</sup>.

I jeszcze jedna sprawa przed przejściem do meritum. Problemów współczesnego świata jest mnóstwo i chociaż rozpatrzenie każdego z nich w analizowanym kontekście nie jest zadaniem niemożliwym, to jest to jednak przedsięwzięcie zbyt ciężkie. Tak samo jak w podręczniku z matematyki, gdzie przed każdym zagadnieniem pojawia się szczegółowo opisany, rozwiązany przykład, by każdy kolejny można było przeanalizować już „według wzoru”, tak i tu wystarczy wybrać jeden problem, by inne dało się przeanalizować w ślad za nim. A jako że „do tablicy” wywołany został Jan Paweł II, oprę się na problemie, który – tak samo jak ekumenizm – występuje często w jego wypowiedziach: na aborcji.

---

<sup>1</sup> *Jedność* [hasło w:] *Wielki Słownik Języka Polskiego*, <https://wsjp.pl> (dostęp: 23.09.2021).

<sup>2</sup> *Pojednanie* [hasło w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 23.09.2021).

<sup>3</sup> *Po-* [hasło w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 23.09.2021).

Stanowisko Jana Pawła II jest jednoznaczne: „Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia”<sup>4</sup>. Zgadzam się z tym stwierdzeniem bez żadnego „ale”.

Na pierwszym miejscu uderza brak jedności rodziny, czyli jednego z głównych tematów *Listu do Rodzin*. Strzeżmy się nieporozumień już na starcie – jedność rodziny nie może być rozumiana jako jednomyślność we wszystkim (taki stan byłby zresztą nieosiągalny), lecz patrzmy na nią przez pryzmat wzajemnej miłości i jedności w Bogu<sup>5</sup>. Jedność rodziny nie polega więc na jednomyślności wszystkich jej członków, jest to raczej jedność jako obiekt, na który składa się kilka części koniecznych do prawidłowego funkcjonowania całości. Co więcej, wracając do definicji pojednania, nietrudno zauważyć, że nie może być mowy o pojednaniu bez istnienia wcześniejszego konfliktu. W przypadku rodziny konflikt nie jest niczym szczególnym, tyle że to rodzi wątpliwości, czy w ogóle pojęcie pojednania jest tu na miejscu, skoro powinno doprowadzać do „wyczerpania danej czynności w akcie jednorazowym”<sup>6</sup>. Otóż pojednanie w tym znaczeniu nie stanowi kresu zwyczajnych, codziennych kłótni, lecz kończy konflikt wynikający z prozaicznego faktu, iż wszyscy członkowie rodziny są ludźmi. Póki każdy członek rodziny widzi w drugim człowieka i w centrum tej rodziny jest Chrystus przejawiający się w ich wzajemnej miłości, tak długo „ta miłość jest źródłem jedności i mocy rodziny”<sup>7</sup>.

Jaki jest związek jedności rodziny, czy raczej jej braku, z aborcją? Nie ma tu wiele do tłumaczenia. Skoro jedność rodziny opiera się na postrzeganiu każdego jej członka jako człowieka, to i dziecko nienarodzone należy postrzegać jako człowieka, co sprowadza aborcję do zabójstwa. To, jak często obecnie unika się stawiania tych dwóch słów obok siebie, jest nie tylko przejawem braku jedności rodziny, co wyjaśnię dalej. Na razie pozostajmy przy rodzinie i wzrastającej w siłę „antycywilizacji destrukcyjnej”, a w konsekwencji zanikającej „cywilizacji miłości”<sup>8</sup>. Gdyby nawet założyć, że płód nie jest człowiekiem, to czy możliwym byłoby chcieć się go pozbyć „z miłości”? Zdarza się słyszeć argumentację: „poczęte dziecko będzie musiało żyć w tak złych warunkach, iż lepiej się stanie, jeśli się nie narodzi”<sup>9</sup>. Z pozorów aborcja jest tu aktem miłości. Ale uwaga: pozory lubią mylić. Posłuchajmy Jana Pawła II: „(...) epoka ta jest czasem wielkiego kryzysu, a jest to na pierwszym miejscu «kryzys prawdy». Kryzys prawdy – to znaczy naprzód

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II, enc. *Evangelium Vitae*, 57.

<sup>5</sup> Idem, *List do Rodzin*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/gratissimam.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html) (dostęp: 08.08.2022).

<sup>6</sup> Po-, [hasło w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 23.09.2021).

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *List do Rodzin*, 20.

<sup>8</sup> Ibidem, s.13.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, enc. *Evangelium Vitae*, 58.

kryzys pojęć<sup>10</sup> – i dalej papież wymienia przykłady pojęć, co do których możemy mieć poważne wątpliwości, czy „pojęcia takie istotnie znaczą to, co wyrażają”<sup>11</sup>, a wśród tych pojęć pojawia się poszukiwana przez nas miłość. Dostajemy odpowiedź – nie istnieje coś takiego jak odebranie komuś życia w akcie poprawnie rozumianej miłości. Bo prawdziwa miłość – to też miłość życia.<sup>12</sup>

Czy to oznacza, że we współczesnych rodzinach brakuje prawdziwej miłości? Jan Paweł II wyraża gorącą nadzieję, że jednak większość rodzin kieruje się zasadami wiary i jedność nie jest im obca<sup>13</sup>. Czy i my możemy być takimi optymistami, czy też miłość „do końca” występuje tylko „w limitowanej edycji”? Problem ten, choć poważny, nie dotyczy bezpośrednio wpływu braku jedności na rozpowszechnienie aborcji, jest raczej rozpatrywaniem struktury tego braku jedności, co lepiej zostawić na osobne rozważania.

Przy okazji omawiania „kryzysu pojęć”, muszę pozwolić sobie na dygresję w stronę słowa, które zupełnie straciło swoją wartość – „wolności”. Zjawisko to – to brak jedności hierarchii wartości. Każdy z nas kieruje się nieco innym systemem wartości, co samo w sobie nie jest niczym złym. Niektórzy na szczycie tej hierarchii stawiają pojęcie wolności, co też samo w sobie nie zasługuje na potępienie. Haczyk tkwi w pytaniu: czym jest wolność? Wobec tego, co słyszę na co dzień, trudno nie zgodzić się ze słowami papieża: „To, na czym dziś koncentruje się uwaga, to sama wolność. Mówi się: ważne jest, ażeby być wolnym i wykorzystać tę wolność w sposób niczym nie skrzepowany, wyłącznie według własnych osądów”<sup>14</sup>. Czy taka wolność jest wolnością? Absolutnie nie! Jest to niewola, zamknięcie w więzieniu postrzegania świata „jak nam wygodniej”. Mamy zatem do czynienia z brakiem jedności pojęcia wolności. Taką samą analizę przeprowadzić można by dla wielu innych, „popularnych” obecnie słów. Pozostawiam to jako ćwiczenie dla czytelnika.

Tymczasem wróćmy do tematu braku jedności rodziny, tym razem w rozumieniu braku harmonii między członkami rodziny a wartościami, które przez rodzinę powinny być reprezentowane, ujętymi przez Jana Pawła II w określeniu „sanktuarium życia”<sup>15</sup>. Opiszę to tak – budowa rodziny bez wartości jest jak budowa muru z cegieł, tyle że zamiast cementu używamy taśmy klejącej. Z daleka mur będzie wyglądał na całość, lecz wystarczy drobny ruch, by zniszczyć tę iluzję, bo dla

---

<sup>10</sup> Idem, *List do rodzin*, 13.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem, 18.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 42.

<sup>15</sup> Idem, enc. *Evangelium Vitae*, 59.

rodziny bez wartości aborcja widziana jest jedynie przez pryzmat „zewnętrznych pozorów fascynacji”<sup>16</sup>.

To nie koniec – brak jedności rodziny odbiera też nienarodzonemu miejsce w tejże rodzinie, gdy wydaje się, że „taka liczba członków rodziny wystarczy” bądź też pojawienie się kolejnego dziecka mogłoby zniweczyć „godziwy poziom życia innych członków rodziny”<sup>17</sup>. Tyle że poświęcenie jednego członka rodziny dla pozostałych nie jest żadnym rozwiązaniem, skoro wówczas brak wśród nich jedności, więc nie może być mowy o nazywaniu tego bytu jednym słowem: „rodzina”.

Na tym jednym przykładzie widać, jak bardzo braki w jedności przyczyniają się do pogłębiania problemów współczesności. A jednak jest to dopiero wierzchołek góry lodowej. W tym samym kręgu leży drugi brak – brak jedności małżeństwa. Wyjaśnienie jest proste – z jednej strony „zjednoczenie małżeńskie w każdym przypadku angażuje odpowiedzialność obojga”<sup>18</sup>, a z drugiej strony nierzadkie są sytuacje, gdy mąż nakłania żonę do przerwania ciąży bądź pozostawia ją samą w obliczu problemów związanych z ciążą<sup>19</sup>. Zatem mimo że stali się „jednym ciałem”, pozostają odrębni w obliczu konsekwencji swoich własnych czynów. Czy można to odczytywać inaczej niż jako brak jedności między małżonkami?

Jest to dobry moment, by wspomnieć o nieco innym pojmowaniu jedności niż sucha słownikowa definicja. Wyobraźmy sobie, że jako obiekt obserwacji stoi przed nami jedno samotne krzesło, nic więcej. Pytanie: ile obiektów jest przed nami? Jeden? A może sześć: cztery nogi krzesła plus oparcie plus siedzisko? Ktoś inny mógłby pójść o krok dalej i stwierdzić, że krzesło zbudowane jest z milionów miliardów atomów, a zatem to tyle obiektów mamy przed oczami. A ja powiem coś jeszcze innego – otóż obserwujemy siedem obiektów: cztery nogi krzesła, oparcie, siedzisko i całe krzesło. Następuje oburzenie: skoro liczę części krzesła, nie powinienam liczyć już całości i odwrotnie, bo inaczej liczę wszystko dwa razy. A ja pytam: czy to źle? Czy przedstawione podejście jest głupotą, skoro mamy całe dziedziny nauki rozważające je, jak mereologia czy ontologia<sup>20</sup>? Przyjmując tę ostatnią „interpretację krzesła” za prawdziwą, możemy dojść do zaskakującego wniosku: tworzenie jedności dodaje ilość obiektów, z jakimi mamy do czynienia, a nie odejmuje.

Jak to się ma do rozważanego problemu? Wróćmy do jedności małżeństwa. Mamy teraz nowe spojrzenie – na małżeństwo składają się trzy „obiekty”: kobieta, mężczyzna i ich małżeństwo jako całość. Każdy z tych obiektów musi dbać o zachowanie jedności z pozostałymi: musi być jedność mężczyzny i kobiety; musi być jedność kobiety i małżeństwa; musi być jedność mężczyzny i małżeństwa.

<sup>16</sup> Idem, *List do Rodzin*, 5.

<sup>17</sup> Idem, enc. *Evangelium Vitae*, 58.

<sup>18</sup> Idem, *List do Rodzin*, 12.

<sup>19</sup> Idem, enc. *Evangelium Vitae*, 58.

<sup>20</sup> *Do chairs exist?*, <https://www.youtube.com/watch?v=fXW-QjBsrUE> (dostęp: 23.09.2021).

To wyjaśnia, dlaczego zachowanie jedności stanowi tak wielkie wyzwanie. Co więcej, logikę tę można odnieść nie tylko do małżeństwa, ale również do każdego innego, dalej opisanego typu jedności.

Następny do rozważenia jest brak jedności między człowiekiem a Bogiem, co, abstrahując od tematu aborcji, jest poważnym problemem obecnego świata. Człowiek powinien być „jednym” w Chrystusie<sup>21</sup>, a ta wizja nie emanuje atrakcyjnością dla współczesnego człowieka i wiąże się z nią wiele nieporozumień. Bycie „jednym” w Chrystusie wcale nie oznacza, że mamy całymi dniami klęczeć i modlić się przed świętymi obrazami, że mamy nie wystawiać nigdy nosa z kościoła, że mamy pościć codziennie o chlebie i wodzie. Prawdę tę głosił chociażby święty Jan Bosko: prawdę o „uświęceniu się przez sumienne wypełnianie obowiązków stanu, doskonalenie się przez uświęconą pracę”<sup>22</sup>, bo – jak zauważa – „Najświętsza Maryja Panna i św. Józef nie poszli w swoim życiu codziennym drogą nadzwyczajnych pokut czy też wielu godzin modlitwy. Wszystko jednak czynili dla wypełnienia woli Bożej, dla Jezusa”<sup>23</sup>. Do tego dochodzi pojmowanie jedności jako dodawanie, a nie odejmowanie „obiektów” – wówczas skoro jesteśmy jednym z Chrystusem, to na tę komunie składają się trzy „obiekty”: „ja” człowiek, Chrystus i my razem. A zatem ja wciąż jestem sobą, a Chrystus jest Chrystusem, tyle że po zjednoczeniu z nim uzyskuję świadomość, że On zawsze jest przy mnie, by pomagać mi właśnie w byciu sobą – czyli, by wspierać mnie w poszukiwaniu mego najgłębszego powołania.

Współczesny człowiek choruje na samotność. Straszliwa to choroba: żyjemy w przekonaniu, że nikt nas nie rozumie i nie ma takiej możliwości, by ktokolwiek mógł nas zrozumieć – nie poszukujemy jedności ani z innymi ludźmi, ani z Bogiem, bo nie wierzymy, że możliwe jest jej osiągnięcie. A przecież gdyby jedność z Bogiem stała się faktem, problem aborcji byłby automatycznie rozwiązany przez wartość, jaką Ewangelia przypisuje życiu – wartość nieskończoną, co paradoksalnie objawia się m.in. w śmierci Jezusa na krzyżu<sup>24</sup>.

Następny w kolejce jest brak jedności całego społeczeństwa, który już nam się skrycie przewijał. Jan Paweł II mówi o świecie, który „okazuje obojętność i brak zainteresowania” wobec życia. Nawołuje również bezpośrednio do jedności społeczeństwa, które powinno zapewnić pomoc i oparcie rodzinie<sup>25</sup>. Wspomniałam już o aborcjach motywowanych problemami finansowymi. Skoro na drodze stoi brak dóbr materialnych, to dlaczego społeczeństwo nie udziela pomocy w tym zakresie, co byłoby przejawem jedności społeczeństwa? Nie chodzi o wielkie wyrzeczenia,

---

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *List do Rodzin*, 18.

<sup>22</sup> *Święty Jan Bosko*, [w:] *Internetowa Liturgia Godzin*, <https://brewiarz.pl> (dostęp: 23.09.2021).

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, enc. *Evangelium Vitae*, 102.

<sup>25</sup> Ibidem.

ale o udzielanie zwykłego, ludzkiego wsparcia, gdy usłyszymy, że ktoś z naszego otoczenia rozważa dokonanie aborcji. Ludzie coraz bardziej oddalają się od siebie. Czy tak głębokie podziały w społeczeństwie muszą pozostać niezmienną rzeczywistością?

Przejdźmy z kolei – do zagadnienia braku jedności w spojrzeniu na przyszłość. Co kryje się za tymi tajemniczo brzmiącymi słowami? Brak jedności między tym, co sobie wyobrażamy o przyszłości a tym, co wydarzyłoby się naprawdę, gdybyśmy pozwolili się temu wydarzyć. Obecnie dość często spotkać można wypowiedzi typu „wolę robić karierę niż wychowywać dziecko”, „nie dam rady go utrzymać finansowo” czy „nie widzę swojej przyszłości z chorym dzieckiem”, choć często występują one w bardziej zawołowanej formie. Skupmy się na ten moment na tym ostatnim „argumentie za aborcją”. Wiele matek decyduje się na ten krok ze strachu przed koniecznością wychowywania nieodwracalnie chorego dziecka. Czemu boimy się tego aż tak bardzo? Świetną odpowiedź odnajdziemy w tekście Alison Piepmeier, matki dziecka chorującego na zespół Downa. Autorka posługuje się porównaniem kreowanego w mediach obrazu opieki nad chorym dzieckiem z rzeczywistością. Jej relacja jest szczególnie wiarygodna dzięki świadectwom innych matek będących w podobnej sytuacji. Przykład: autorka uznaje za fałszywe stereotypy takie zachowania jak nazywanie matki opiekującej się chorym dzieckiem „ofiara” czy też nazywanie samych narodzin chorego dziecka „tragedią”<sup>26</sup>. Jest to zatem równocześnie obraz braku jedności między prawdą a tym, co pokazują nam media – i to, niestety, na przykładzie aborcji.

Dalej rozważmy kwestię braku jedności sumienia. Określenie „brak jedności” wydaje się w tym przypadku eufemizmem – w końcu Matka Teresa z Kalkuty mówiła wprost: „Przeraża mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji”<sup>27</sup>. Jednak trzymajmy się nadziei, że śmierć sumienia w pełnym tych słów znaczeniu nie jest możliwa, że uczynki niezgodne z sumieniem, których się dopuszczamy, nie są w stanie zupełnie zabić sumienia, a jedynie dokonujemy ich wbrew sumieniu. W tym określeniu – „wbrew sumieniu” – zawiera się niezgodność sumienia i czynu, które są częściami całości, jaką jest człowiek, co równa się brakowi jedności. Nie trzeba powtarzać, jak się to ma do aborcji.

Istnieją inne, niewyróżnione przeze mnie aspekty braku jedności, które składają się na moralne postrzeganie aborcji, wśród których wymienić można brak jedności w pojmowaniu cierpienia (czyli pojmowanie cierpienia jako „zła samego

---

<sup>26</sup> A. Piepmeier, *The Inadequacy of “Choice”: Disability and What’s Wrong with Feminist Framings of Reproduction*, „Feminist Studies” 39 (2013), s. 159–186.

<sup>27</sup> Jan Paweł II, *Rodzina wspólnotą życia i miłości*, <https://opoka.org.pl> (dostęp: 23.09.2021).

w sobie, które należy za wszelką cenę wyeliminować”<sup>28</sup>, co pozostaje niezgodnie z faktyczną jego wartością), brak jedności celu ludzkiego życia (czyli sprzeczność dążeń – próbujemy dążyć do tego, co ziemskie, zamiast do zbawienia), brak jedności w postępowaniu (czyli rzekome rozdarcie między powołaniem a wolną wolą – chociaż w rzeczywistości rozdarcie to nie ma racji bytu), brak jedności władzy (która nie jest w stanie „podejmować działań społecznych i prawodawczych zdolnych zapewnić warunki autentycznej wolności w podejmowaniu decyzji dotyczących ojcostwa i macierzyństwa”<sup>29</sup>) czy też brak jedności rozwiązania problemu i samego przebiegu problemu (niewspółmierność środków i celu) – a to tylko niektóre z licznych przykładów. A jednak, w obliczu tego zróżnicowania, jeden przykład jest szczególnie istotny, bo sam w sobie ukazuje przyczynę takiego nastawienia wielu ludzi wobec aborcji: brak jedności między ciałem a duchem.

Najlepiej wyjaśnia nam to Jan Paweł II:

Człowiek (...) jest osobą przez swoje ciało i ducha zarazem. Nie można tego ciała sprowadzić do wymiarów czystej materii. Jest bowiem ciałem „u duchowionym”, podobnie jak duch jest tak głęboko zjednoczony z ciałem, że poniekąd można go nazwać duchem „ucieleśnionym”. (...) Kiedy ciało ludzkie, oderwane od ducha i myśli, staje się tworzywem (...), trzeba wówczas przyznać, że stajemy w obliczu straszliwej klęski etycznej.<sup>30</sup>

Tę wiele wyjaśniającą wypowiedź streścić można dalszymi słowami: „Człowiek (...) jest kimś więcej jako jedność psychofizyczna, jako jedność duszy i ciała, jako osoba”<sup>31</sup>. Wracam do rozważań z zakresu ontologii i mereologii, które w jednej ze swych teorii głoszą, iż wcale nie jesteśmy zrobieni z materii; jesteśmy przez materię „goszczeni”. Ujmując to inaczej: nie składamy się z atomów; atomy nas wstępnie formują. Akt istnienia jest tu pojmowany jako zbiór własności, czy może raczej zbiór warunków, które w danym momencie są spełniane przez pewien zbiór cząstek<sup>32</sup>. Okazuje się nagle, że cała kłótnia o to, czy płód jest już istotą ludzką, nie ma żadnego znaczenia – płód to cząstki tworzące pewną całość, w której „gości” duch tak samo jak u dorosłego człowieka, dlaczego więc miałyby być traktowane inaczej?

Kontynuujmy te ontologiczne rozważania o jedności ducha i ciała, stawiając sobie pozornie brutalne pytanie: dlaczego odebranie komuś życia postrzegamy jako zło? Okazuje się, że znalezienie odpowiedzi, pozwala jednoznacznie uznać

<sup>28</sup> Idem, enc. *Evangelium Vitae*, 12.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *List do Rodzin*, 19.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> *Do chairs exist?*, op. cit.

aborcję za niemoralną, nawet w oderwaniu od przekonań religijnych; nawet gdybyśmy założyli, że płód wcale nie jest człowiekiem i jeszcze „nie żyje”.

Aby podkreślić obiektywizm toku myślenia, na moment odsunę na bok teksty Jana Pawła II, a skupię się na materiałach, które częściowo mogą sprzeciwiać się nauce Kościoła, a i tak udowadniają niemoralność aborcji. Jako pierwszy wskażę artykuł o wymownym tytule *What makes killing wrong*. Tekst ten wprowadza pojęcie „total disability” – „całkowitej niepełnosprawności”, zdefiniowanej jako brak jakichkolwiek umiejętności, aby robić cokolwiek (osoba cechująca się „całkowitą niepełnosprawnością” nie jest zatem w stanie robić nic, w tym chodzić, mówić, czy nawet myśleć i czuć), do tego brak ten musi być nieodwracalny, czyli stały. Ostatcznym wnioskiem wynikającym z tego artykułu jest stwierdzenie, że to nie sama śmierć jest czymś złym, lecz właśnie fakt, że śmierci towarzyszy zawsze spowodowanie u zabitego „całkowitej niepełnosprawności”, a za niemoralne uznane zostaje odebranie jakichkolwiek zdolności komuś, kto ma zdolności do stracenia<sup>33</sup>. Można nie zgadzać się z innymi tezami zaproponowanymi w dalszym ciągu tekstu, ale jedno pozostaje faktem – „całkowita niepełnosprawność” jest przynajmniej jednym z powodów, dlaczego zabójstwo postrzegamy jako zło. Zadajemy sobie zatem pytanie: czy akt aborcji powoduje „całkowitą niepełnosprawność”? Można by klócić się, że płodowi nie odbiera się żadnych zdolności, bo jeszcze ich nie ma – podejście to nie uwzględnia jednak warunku nieodwracalności i stałości, co zostaje pokrótce wyjaśnione w artykule *A concise argument: on the wrongness of killing*: zabicie płodu jest niczym przeniesienie go ze stanu kompletnej, lecz odwracalnej niepełnosprawności do stanu „całkowitej niepełnosprawności”<sup>34</sup>.

Jeżeli argumentacja nieodwracalności kogoś nie przekonuje, to i bez tego nie-narodzone dziecko nie jest w stanie „całkowitej niepełnosprawności” – wciąż może bowiem stracić ducha, który na mocy jedności ducha i ciała jest nierozzerwalnie związany z ciałem. Widzimy, jak wszystko się łączy – jak próba ucieczki od tekstu religijnego przez mereologię zaprowadziła nas z powrotem do tez Jana Pawła II.

I to nie wszystko. Wspomniany tekst *What makes killing wrong* wywołał w środowisku dyskusję na temat innych, być może istotniejszych przyczyn, dla których zabójstwo jest złem. Możemy wykorzystać to zamieszanie, by znaleźć kolejne dowody na niemoralność aborcji.

Weźmy przykład wypowiedzi Adama Omelianchuka. Wykorzystuje on postać przedstawioną przez autorów artykułu, do którego się odwołuje: Betty, która w wyniku postrzału w głowę nie zginęła, lecz znalazła się w stanie „całkowitej niepeł-

---

<sup>33</sup> W. Sinnott-Armstrong, F. G. Miller, *What makes killing wrong*, „Journal of Medical Ethics” 39 (2013), s. 7.

<sup>34</sup> T. Douglas, *A concise argument: on the wrongness of killing*, „Journal of Medical Ethics” 39 (2013), s. 1–2.

nosprawności”. Czy zabicie jej w tym momencie jeszcze coś jej odbiera? Możemy kłócić się, ile chcemy nad moralnością takiego czynu, ale na razie odłóżmy własne przekonania na bok i skupmy się na wypowiedzi Omelianchuka. Stawia on bowiem obok tej sytuacji drugą, bliźniaczo podobną, tyle że odbywającą się w innych czasach, gdy technologia osiągnęła taki poziom, że stan niepełnosprawności Betty nie jest już nieodwracalny. Czy możemy zatem uznać, że „Betty z teraźniejszości” nie jest już człowiekiem, nie jest osobą, bo nie jesteśmy w stanie przywrócić jej żadnej zdolności, zaś „Betty z przyszłości” już jest człowiekiem wyłącznie przez to, że żyje w lepszych czasach<sup>35</sup>? Mówiąc prościej: czy możemy odebrać komuś człowieczeństwo z powodu warunków, w jakich egzystuje? A mówiąc jeszcze inaczej: czy możemy odebrać komuś człowieczeństwo z powodu braku jedności warunków egzystencji? I tu jest dobra chwila, by wrócić myślami do tematu aborcji.

Wróćmy jeszcze do z tekstu Adama Omelianchuka. Choć autor argumentuje, że stan „całkowitej niepełnosprawności” nie jest najważniejszym powodem, dlaczego zabijanie jest złe, to podaje inny powód – brak szacunku do wartości niewinnej istoty ludzkiej<sup>36</sup>, co przy aborcji jeszcze bardziej podkreśla jej błędność. I co przy okazji pozwala nam znów wrócić do myśli Jana Pawła II – „Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej”<sup>37</sup>.

Aby oderwać się od argumentacji religijnej, naturalne jest sięgnięcie teraz do tekstu Davida DeGrazii, w którym autor sam zaznacza, że nie wierzy w życie po śmierci. Tak samo jak Omelianchuk, argumentuje on, że „całkowitą niepełnosprawność” jako „najgorszą część zabójstwa” należałoby zastąpić czymś innym, tym razem odebraniem jednostce okazji i możliwości, które oferowałyby dalsze życie<sup>38</sup>. Tę samą argumentację stosuje Marquis, mówiąc o tym, że zabicie człowieka jest złe, gdyż pozbawia go wartościowej przyszłości, co popiera także Ezio Di Nucci, obalając kontrargumentację Stronga<sup>39</sup>. Dyskusja tej trójki opiera się na temacie aborcji właśnie. Z bliżej nieznanego powodu Strong skupia się na pojęciu „przyszłości takiej jak nasza” (ang. „future like ours”) i dlatego stwierdza, że dziecko chore nie ma możliwości jej doświadczyć, co miałyby nadać aborcji pozory moralności<sup>40</sup>. Ani Marquis, ani Di Nucci nie twierdzą jednak, że takie dziecko będzie doświadczać „przyszłości takiej jak nasza”; mówią za to o przyszłości

<sup>35</sup> A. Omelianchuk, *‘Total Disability’ and the Wrongness of Killing*, „Journal of Medical Ethics” 41 (2013), s. 661–662.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, enc. *Evangelium Vitae*, <https://www.vatican.va> (dostęp: 23.09.2021).

<sup>38</sup> D. DeGrazia, *On the wrongness of killing*, „Journal of Medical Ethics” 39 (2013), s. 9.

<sup>39</sup> E. Di Nucci, *Abortion: Strong’s Counterexamples Fail*, „Journal of Medical Ethics” 35 (2009), s. 304–305.

<sup>40</sup> C. Strong, *A Critique of “The Best Secular Argument against Abortion”*, „Journal of Medical Ethics” 34 (2008), s. 727–731.

wartościowej. Szaleństwem byłoby się z tym spierać w obliczu żyjących dowodów na odmienną rzeczywistość.

I znów widzimy brak jedności – choć Strong przedstawia kontrargumentację do tez Marquisa, to przez stosowanie innego pojęcia przyszłości, wypacza sens wypowiedzi swojego adwersarza. Można odnieść wrażenie, że kręcimy się w kółko – że choć już dawno odbiegliśmy od tematu jedności duszy i ciała (co nie umniejsza jej roli w tej sprawie), to wciąż wracamy w to samo miejsce, do sedna wszelakich problemów współczesności – do braku jedności na tak wielu płaszczyznach. Ale na szczycie tego wszystkiego, jako wisienkę na torcie, dokładam jedno: „Przy olbrzymich osiągnięciach poznawczych, gdy chodzi o świat materii, a także świat psychologiczny człowieka, w odniesieniu do swego wymiaru najgłębszego, wymiaru metafizycznego, człowiek pozostał dla siebie istotą nieznaną”<sup>41</sup>.

Jak mało wiemy o samych sobie! Jak wielki jest nasz brak jedności samych siebie! Brak jedności naszych przekonań, brak jedności jednych myśli z drugimi myślami, brak jedności ogółu myśli z czynami – współczesny człowiek nie może odnaleźć samego siebie. Choć człowiek jest w posiadaniu swojego życia, to nie wie, jak się z nim obchodzić. Na co dzień spotykam wiele młodszych ode mnie osób i niemalże od każdej z nich słyszę, że nie potrafią zrozumieć sensu swojego życia; że nie wiedzą, co chcą robić w przyszłości; że czują się zagubieni. W latach 2017–2020 w Polsce 20 878 prób samobójczych zakończyło się zgonem – to około 14 zgonów dziennie<sup>42</sup>. I choć szczęśliwie niewidoczny jest wyraźny trend wzrostowy, to nie może być również mowy o trendzie malejącym.

Samobójstwa nie są tematem tego tekstu, ale łączą się z aborcją w jeden wyraźny sposób – oba są aktem odrzucenia życia, a akt odrzucenia życia jest efektem braku jego zrozumienia. „Pojednajcie ludzi z życiem” – tak Jan Paweł II zwraca się do kobiet<sup>43</sup>. Nie żyjemy w jedności z życiem. Również w tym samym tekście papież pyta: „Jak mogło dojść do takiej sytuacji?”<sup>44</sup>. To rozpaczliwie pytanie kieruję sama do siebie, kieruję do ludzi wokół mnie, kieruję do świata.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Przez braki w jedności.

To rodzi pytanie: jak zwalczyć te braki w jedności? Choć trudno tego dokonać, bardzo łatwo ująć to w słowach. Aż za łatwo. Zresztą, zasugerowałam to już wcześniej. Bo istnieje ten jeden rodzaj jedności, który tłumaczy wszystkie inne. Bo jak to ujął Jan Paweł II:

---

<sup>41</sup> Jan Paweł II, *List do Rodzin*, Częstochowa 2005, s. 91.

<sup>42</sup> *Zamachy samobójcze od 2017 roku*, <https://statystyka.policja.pl/> (dostęp: 23.09.2021).

<sup>43</sup> Jan Paweł II, enc. *Evangelium Vitae*, 99.

<sup>44</sup> Ibidem.

Potrzebujemy pomocy Pana, by odzyskać ufność i radość życia. Musimy powrócić do Tego, który otwiera nam dziś bramy swego Serca, bogatego w dobroć i miłosierdzie.<sup>45</sup>

Wiem, że wszystkie powyższe rozmyślania – to za mało. Wciąż nie wyraziłam tego, co chcę przekazać innym. Zapewne nigdy tego nie wyrażę. Lecz mam wiarę, że z Bożą pomocą moje koślawe próby w przyszłości staną się na tyle kształtne, by przyczynić się do przywrócenia poczucia jedności chociaż jednej osobie. Wtedy może i ja będę mogła poczuć jedność z samą sobą.

### **Abstract**

#### **In search for unity**

The text is an attempt to show the significance of lack of unity in different aspects in the context of problems faced by contemporary world. The author chooses abortion as an illustration to show how people's thinking on that matter is affected by absence of unity, for example in families and society. The basis for reflection comprises many texts and books written by John Paul II as they are not only full of descriptions of diverse understanding of the word "unity", but also often touch on the subject of abortion. Apart from those, articles from various authors are used to prove that a presented way of thinking is widely accepted.

**Keywords:** unity, abortion, John Paul II, reconciliation

---

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Idźmy dalej odważnie i cierpliwie, ufni w moc ducha*, <https://opoka.org.pl> (dostęp: 23.09.2021).